

Droga przemiany, Lekcja 1

Teraz zaczynamy.

Zaprawdę, jak zwykle witam was, umiłowani i święci przyjaciele. Jak zwykle przychodzimy, by się z wami połączyć w ten sposób, poprzez ten głos. A jednak – tak jak było zawsze – nic nie oddziela nas od miejsca, gdzie jesteście wy. I jesteśmy dostępni dla wszystkich Dzieci Bożych. W Prawdzie – i powtórzę to wam po raz tysięczny – w całym Stworzeniu nie istnieje oddzielenie. To może tylko oznaczać, że nic nie oddziela mnie od miejsca, gdzie jesteście. A to, gdzie jesteście, nie jest w żaden sposób związane z miejscem przebywania ciała, które nauczyliście się nazywać *własnym*.

Naprawdę *jesteście* Czystym Duchem. Naprawdę jesteście tacy jak ja. Naprawdę to, czym jesteście, trwa we wszystkich wymiarach świadomości. Naprawdę to, czym jesteście, *nigdy* nie zakosztowało oddzielenia od Boga. Jest w tobie, zaprawdę, pewien aspekt, który postanowił postrzegać siebie jako tożsamego z fizycznym ciałem w waszym trójwymiarowym świecie, zwanym przestrzenią i czasem. Jest to część doświadczenia, jakie stworzyłeś i w ten sposób przywołałeś do *Siebie*. Jednak kiedy używam słowa „siebie”, mówię nie o tym *ja*, które jest snem ciała, nie o tym *ja*, z którym się utożsamieś. Mówię natomiast o *Ja*, które przekracza wszelkie ograniczenia oraz istnieje we wszystkich wymiarach.

Umiłowani przyjaciele, przyjmijcie jako powitanie, jako wstęp do tego, o czym będziemy mówić w tym nowym roku, a co postanowiliśmy nazwać *Drogą Przemiany*, tę oto prostą Prawdę: w żadnym momencie nie jesteś uwięziony w ciele. W *żadnym momencie* – *w żadnym momencie* – nie jesteś ograniczony do przejawionej powierzchowności, o której wierzysz, że jest tobą – niezależnie od tego, jak głęboki jest ból, niezależnie od tego, jak pewny jesteś tego, co mówi ci tak zwany zdrowy rozsądek:

Jestem tutaj. Jestem tym ciałem. Ten moment się wydarza. To jest wszystkim, co jest.

Bez względu na to wszystko, Prawda jest niezachwiana. Nie jesteś zwykłą powierzchownością ciała-umysłu, którą nazwałeś „sobą”.

A zatem przyjmując ten prosty punkt jako fundament, możemy zacząć. Umiłowani przyjaciele, *Droga Przemiany* polega dokładnie na tym samym, na czym polegają wszystkie wasze sny – na *decyzji* związanej z tym, czemu będziesz chciał się oddać. Bo nie możesz śnić snu, czyli nie możesz tworzyć doświadczenia w polu świadomości, nie będąc w stu procentach temu oddany. Może się wydawać, że tak nie jest, jednak zapewniam was, że jest.

To oznacza, że w każdej chwili twojego przeżywanego doświadczenia to, czego jesteś świadomy, nie jest w ogóle powodowane *niczym* na zewnątrz ciebie. Na przykład gdy nagrywamy te słowa, wibrujące jako myśli poprzez fizyczne ciało, które przypisujesz temu, kogo nazywasz Jon Marc, to w trakcie tego procesu obecnych jest parę osób, które słyszą wytworzone wibracje, podczas gdy myśli te rozbrzmiewają w umyśle, następnie w mózgu, aż zostają z kolei artykułowane przez struny głosowe fizycznego ciała i to tworzy wzorzec dźwięku, który rozbrzmiewa w uszach innych fizycznych form... Bądź pewien, że jeśli te istoty – te *pola świadomości*, które słyszą owe słowa

w trakcie ich nagrywania – ograniczą się do bycia tylko tym ciałem, które otrzymuje pewne częstotliwości wibracji, jakie docierają do ich uszu, tworzą pewne neurologiczne bodźce w mózgu i dokonują przelożenia tej wibracji na pewne słowa w ich rodzimym języku, to doznanie owo również nie jest powodowane niczym na zewnątrz nich.

Dokładnie w tym momencie są oni tak samo wolni, jak wolny jesteś ty, gdy słuchasz tego, co nazywasz nagraniem tych słów; są oni nieskończenie wolni, by doświadczać tej transmisji wibracji w całkowicie inny sposób, wykraczający poza to, co zwiesz językiem angielskim. Są wolni, by postrzegać siebie z obszarów Czystego Ducha. Mogą oni zobaczyć mnie i tych, którzy łączą się ze mną, gdy przekazujemy tę częstotliwość, która tworzy ową przebiegającą przez fizyczną formę wibrację – tak samo jak i ty możesz to zrobić.

A zatem oto proste ćwiczenie dla was wszystkich słyszających te słowa. Dajcie sobie tylko chwilkę i wrzucie w swą świadomość następujący kamyk:

To, co postrzegam jako siebie, nie jest mną. Jestem nieograniczonym, Czystym Duchem i mam dostęp do wszystkiego.

Dlatego też w tym momencie postanawiam otworzyć sobie dostęp do innych wymiarów doświadczenia, tak abym mógł przywołać ten moment do siebie w całkowicie inny sposób.

I gdy wypowiadasz te słowa, zauważ jakie obrazy zaczynają ci się pojawiać w polu świadomości, gdy być może wyobrażasz sobie, że jesteś czymś dużo większym niż tylko ciałem, że przebywasz w wymiarach o wiele większych niż tylko wymiar fizyczny. Czy widzisz przelotne obrazy innych istot, kolory światła, subtelne uczucia, których może nie byłeś świadomy, gdy skupiałeś się na tłumaczeniu tych wibracji na swój *rodzimy język*? Czy zauważasz, co unosi się w polu twojej świadomości? Zwracaj na to uwagę, bo nie jesteś w stanie wyobrazić sobie tego, czego nie doświadczyłeś lub czego nie doświadczasz.

Jesteś *polem świadomości*, które doświadcza tego *teraz*. Ty tworzysz tę zdolność doświadczania. Ty decydujesz, co wejdzie w pole twojej świadomości i jak będziesz tego doświadczal. Umiłowani przyjaciele, uczcie się spoglądać poza obrazy widzianych scen. Uczcie się odczuwać poza ciałem. Uczcie się pozwalać sobie być świadomymi tego, co chyłkiem przemyka przed waszym wzrokiem i co widzicie tylko metaforycznym *kątem oka*, to znaczy na *zewnątrznych obrzeżach* waszego pola świadomości.

Uświadom sobie, że doświadczenie, które jest ci bardzo dobrze znane – to znaczy bycie ciało-umysłem, które słucha wibracji dźwięku, przekłada ją na słowa w języku macierzystym i przez to postrzega, że *rozmawia* z jakąś istotą, która jest innym ciałem i siedzi naprzeciw ciebie, albo której słuchasz z odtwarzanego nagrania... Rozpoznaj, że na obrzeżach tego znajduje się coś o wiele bardziej ogromnego, coś, co można pielęgnować i co pozwala ci być świadomym na dużo bardziej subtelnych poziomach.

Ostatecznie będziesz w stanie postrzegać te wymiary energii z otwartymi oczami, gdy będziesz spoglądał na inny ciało-umysł, który w tym momencie doświadcza w sobie wibrowania myśli skierowanych w twoją stronę – zwiecie to rozmową. I zobaczysz tę drugą istotę nie jako ciało, lecz

jako pole światła. Zobacysz kolory. Poczujesz wibracje. I te kolory i te wibracje powiedzą ci dużo więcej niż kiedykolwiek mogłyby ci powiedzieć słowa. Oczywiście w rezultacie słowa nie będą cię oszukiwały tak często, jak to się działo w przeszłości.

Praktykuj to krótkie ćwiczenie tak często, jak będziesz tego chciał w dowolnych i w każdych okolicznościach. To nie jest trudne. Po prostu używasz pola świadomości, aby *zdecydować* się na bycie *świadomym* tego, co dzieje się na obrzeżach trójwymiarowego zdarzenia, którego doświadczasz. Na przykład jesteś w samochodzie i zatrzymujesz się na czerwonych światłach obok innego samochodu i patrzysz, używając swego fizycznego wzroku. Jeśli się ograniczysz, będziesz widział samochód, a w środku ciało siedzące za kierownicą, czyli robiące podobną rzecz, jaką wykonuje twoje ciało, czy też to, co nazywasz swoim ciałem.

A jeśli spoglądając na tę osobę, pozwoliłbyś sobie na zabawę i powiedział w umyśle:

To jest tylko jedna nieznaczna forma, w jakiej wyraża się ta osoba. Zastanawiam się, co pojawia się na obrzeżach?

Może cię zaskoczyć, gdy nagle w twojej świadomości pojawi się myśl. *Wiesz*, że nie jest to twoja myśl. Być może to jest myśl tej osoby w samochodzie obok:

Boże, dlaczego rano nie wyprasowałam mężowi koszuli? Ale będzie żył!

Ile razy myśli podobne do tej pojawiały ci się w umyśle, a ty je odrzucałeś jako zwykły wytwór wyobraźni?

To, co tutaj proponujemy, to użycie najzwyklejszych chwil twego dnia, byś uświadomił sobie własne istnienie, własne naturalnie poszerzone, nieograniczone *Ja*. Nigdy nie ma nic ukrytego. W dowolnym momencie masz pełen dostęp do całości drugiej duszy. Czy brzmi to jak naruszenie prywatności? Umiłowani przyjaciele, nie ma czegoś takiego jak prywatność. Prywatność jest ważna tylko dla tych, którzy wierzą, że są odcięci i oddzieleni, i że może mają coś do ukrycia. W rzeczywistości *nic* nie jest ukryte. Gdy zaufasz temu, że głęboką naturą twego własnego jestestwa jest doskonała mądrość, doskonałe współczucie i doskonała Miłość, zaczniesz uwalniać się od lęku, którym obudowałeś *niezwykle* zdolności, jakie już posiadasz.

Odkryjesz, że możesz ufać swemu nieograniczonemu Duchowi. Gdy siedzisz w swym samochodzie, spoglądasz na osobę za kierownicą samochodu obok i pozwalasz sobie rozluźnić się oraz zauważać, co dzieje się na obrzeżach i gdy dotyka to twojej świadomości, uświadamiasz sobie, że oznacza to, iż umysły nie są od siebie oddzielone. I jeśli umysł kogoś innego dotyka twego umysłu, a twój dotyka jego, to możesz posyłać mu Miłość. Możesz zauważać, co odbierasz od innych i bez otwierania fizycznych ust możesz posłać im odpowiedź mądrości, jakiej szukają.

Wyobraź sobie, że idziesz do sklepu spożywczego, pchasz przed sobą wózek między półkami, napełniając go opakowaniami rzekomo świeżych produktów żywnościowych i zauważasz fale myśli innych osób wokół ciebie. Wyobraź sobie, że zaczynasz odbierać, co się dzieje w dramacie ich codzienności, w ich historii, w ich życiu i jesteś faktycznie w stanie – jakiego używacie na to słowa? – przekazywać im telepatycznie odpowiedzi na ich dylematy. Czyż nie odczuwałbyś tego jako większy stopień wolności niż to, do czego jesteś przyzwyczajony?

Droga Przemiany zdecydowanie wymaga, abyś zobowiązał się do życia w inny sposób. Bo czyż przemiana nie jest zmianą status quo? Jak możesz doświadczyć przemiany, jeśli nie używasz czasu, by *myśleć* i *zachowywać się* inaczej? Wołanie do mnie nie wystarczy. Czytanie tysiąca świętych ksiąg nie wystarczy. Jedna i tylko jedna rzecz doprowadzi cię do przemiany, której szukasz – *gotowość*, by trwać tam, gdzie jesteś, ale *inaczej*.

Zacznij jeszcze raz od prostego ćwiczenia przypominania sobie, że rzeczywiście jesteś nieograniczonym Duchem przebywającym we wszystkich wymiarach, a wszystkie niezwykle zdolności już znajdują się w twojej świadomości. Bo jeśli by tak nie było, oznaczałoby to, że Bóg tworzy nierówność.

No cóż, ty urodziłeś się z tym darem, ale ja go nie mam.

Nie. Bóg stwarza Swego umiłowanego Syna. A Synostwo składa się z równych sobie w Duchu. Jediną różnicą w polu czasu jest to, iż wydaje się, że niektórzy w większym stopniu dotarli do swych wrodzonych zdolności i pielęgnują je bardziej od innych.

Ty zaś posługujesz się tą ideą, by postrzegać drugiego jako bardziej *wyjątkowego* od siebie i w ten sposób udowadniasz sobie swój brak wartości, swoją małość, swą słabość. Myślisz, że być może pewnego dnia, jeśli tylko będziesz żył w kolejnych setkach wcieleń jako „dobra” osoba, to wówczas może te zdolności zaczną się spontanicznie same w tobie objawiać. Jednak nie ma żadnych przypadków i nic z tego, co widzisz, że przejawia się w życiu *kogokolwiek*, nie jest przypadkowe. Wszystko, co widzisz jest *zamierzone* – wszystko.

Dlatego też, jeśli spoglądasz na mojego umiłowanego brata, czy też na ciało, które mu przypisujesz, i mówisz:

O mój Boże, on potrafi rozmawiać z Jezusą, ale ja nigdy bym tego nie potrafił.

...przestań się okłamywać! Zrozum raczej, że jeśli dana zdolność przejawia się w twym polu świadomości, to jest tak, ponieważ *ty* ją do *siebie* przywołałeś jako przypomnienie tego, co już jest nieodłączną częścią *ciebie*.

Jeśli jeden kładzie rękę ciała na czole tego, który jest chory, i ten, który jest chory, wstaje i choroby już w nim nie ma, pamiętaj, że to *ty* przywołałeś – poprzez twego umiłowanego brata lub siostrę – to doświadczenie w pole swej świadomości, aby przypomnieć *sobie* o Prawdzie swego istnienia. A jeśli pociąga cię bycie uzdrowicielem, to porzuć wszystko inne, do czego jesteś zobowiązany, i zacznij uzdrawiać.

Gdy wejdziesz w ten rok przemiany, odkryjesz, że zaczynamy mówić do ciebie bardziej bezpośrednio. Nie będziemy „owijali w bawełnę”, nie będziemy ulagadzała twego oporu czy lęków, nie będziemy cię głaskali z powodu dramatów, jakie wytworzyłeś, a które *nydawały* się oddzielać cię od Prawdy twojej Boskiej natury. Albowiem gdy wchodzimy na *Drogę Przemiany*, wysyłamy od nas do ciebie wezwanie, abyś powstał i przyjął pełną odpowiedzialność za wszystko, co widzisz, wszystko, co myślisz i za wszystkie swoje wybory. I bądź pewien, że jeśli słyszysz to wezwanie, jest tak dlatego, że głębsza część ciebie przywołała je do ciebie jako sposób przypomnienia ci, że te rzeczy już są w tobie zawarte.

Droga Przemiany jest drogą przyjęcia odpowiedzialności za czas, za każdą jedną jego chwilę. Albowiem czas nie jest ci więzieniem. Jest tym, co wypływa z twojej świadomości i nie ma żadnego miejsca lub czasu – *żadnego* miejsca lub czasu – który byłby bardziej sprzyjający *Drodze Przemiany* niż to miejsce, w którym jesteś i czas, który jest teraz. Nikt nie jest pozbawiony *przywilejów*. Żadna pozycja społeczna, tak jak widzi ją świat, nie ogranicza nikogo w nawadnianiu, pielęgnowaniu i rodzeniu owoców, jakie spoczywają w jego nieograniczonej świadomości. Nikt nie jest ofiarą świata, który widzi. Albowiem świat, który widzi, tak naprawdę nie pojawia się nigdzie indziej, jak tylko w polu świadomości lub inaczej mówiąc – umysłu. Budynki, samochody, którymi jeździsz, pieniądze w banku – nic z tego nie jest rzeczywiste. Są to tylko symbole takiej jakości doświadczenia, jakie postanowiłeś przywołać do siebie jako tymczasowe doświadczenie uczenia się.

Umiłowani przyjaciele, dobrze używajcie czasu. Spytaj się siebie:

Czy jestem w pełni zaangażowany w przemianę swej świadomości – świadomości tego, który śpi i w tym śnie postrzega siebie jako ograniczonego przez czas i przestrzeń? Czy też jestem prawdziwie zaangażowany w słuchanie wezwania mego brata, abym wziął swój krzyż i podążył za nim?

Chodzi nam tu o krzyż ukrzyżowania, ten ciężki drewniany krzyż, który nosisz wszędzie ze sobą, a który mówi:

No cóż, rzeczywiście zmagam się i staram się dotrzeć do Świadomości Chrystusa, ale... och! A może gdybym tak pozbyła się męża, wówczas by się to udało. A może gdybym przeprowadził się w inne miejsce, wówczas by się to powiodło. A może jest gdzieś pewna technika duchowa, której jeszcze nie odkryłem w całej szerokiej palecie możliwości. Kiedy już ją znajdę i zacznę praktykować, wówczas będę mógł się za to zabrać.

Znajdujesz się w najświętszej ze świątyń – w swoim *Ja*. Jesteś w doskonałym momencie dla twojej przemiany. Nic nigdy w ogóle cię nie ogranicza. Moc wolności wyboru jest istotą Chrystusa. I ta sama moc, której używałeś, by starać się przekonać siebie o swych ograniczeniach, jest dokładnie tą samą mocą, jakiej użyłem ja, by przezwyciężyć śmierć. Nie ma żadnej różnicy, za wyjątkiem mrugnięcia okiem, intencji, zaangażowania, rozpoznania – to wszystko. W rzeczywistości nie ma dla ciebie rzeczy niemożliwej i masz dostęp do wszystkiego.

Co takiego dzieje się w świadomości, co wydaje się tworzyć blokadę, przeszkodę dla obecności Miłości? Gdy tworzysz tymczasowo postrzegane ograniczenie jako sposób przywołania do siebie pewnej jakości doświadczenia, masz skłonność do wpadania w pułapkę utożsamiania się z ograniczeniami, jakie ustanowiłeś mocą swej nieograniczonej wolności w celu pozyskania tymczasowego doświadczenia uczenia się. Kiedy w swej świadomości zaczynasz się utożsamiać z granicami czy ograniczeniami – czyli liniami na płótnie, które *sam* w wolności postanowiłeś narysować – wówczas tworzysz stan uwięzienia. To uwięzienie jest tak naprawdę kompletnym złudzeniem i w rzeczywistości twoje nieograniczone *Ja* nadal doświadcza czegokolwiek chce we wszystkich wymiarach Stworzenia.

Twoje *przekonanie*, że określają cię linie, jakie narysowałeś w polu swej świadomości – kamyki, jakie wrzuciłeś w toń, czy fale, jakie wywołałeś – i że tylko tym jesteś, tworzy pewne ograniczenie, pewną gęstość i konflikt, który nie pojawia się nigdzie indziej w twym istnieniu, jak tylko w tej części

ciebie, która – niczym promień wylaniający się ze słońca – rozszerzyła się na to, co zwiecie wymiarem czasoprzestrzeni.

A teraz pomyśl o tym. Jeśli czujesz się ograniczony w tym wymiarze, nie oznacza to, że *jesteś* ograniczony. Po prostu oznacza to, że jeden mały promyk twego światła przechodzi tymczasowo przez pewnego rodzaju doświadczenie. Jeśli prześledzisz bieg tego promyka światła z powrotem do jego Źródła, znajdziesz coś, co jest jaśniejsze od dziesięciu tysięcy waszych słońc, coś o wiele bardziej ogromnego niż to słońce, które rozświetla wasz fizyczny wszechświat, coś tak ogromnego, że z niego rodzi się mnogość wszechświatów! Owo światło twjej duszy, Czysty Duch, pozostaje nieskalany i nieograniczony. Ten *mały promień* może stać się świadomy całości i to jest proces budzenia się. Tak naprawdę to w ogóle niczego nie zmienia, ponieważ zaczynasz się utożsamiać nie z tym malutkim promyczkiem, który przechodzi przez swoje tymczasowe doświadczenie, lecz z owym polem, z którego pochodzi sama moc doświadczania wymiaru czasoprzestrzeni.

Wyobraź sobie zmianę swej tożsamości w taki sposób, że stajesz się oceanem, z którego wylania się mnogość fal, nieustannie nowych fal, a każda z nich jest trochę inna, każda albo trochę większa, albo mniejsza, albo trochę szybsza, każda mająca trochę więcej piany na swym grzbiecie niż inna. Te bardzo tymczasowe tańczące fale są emitowane z pola czy też wód oceanu, który nie ma ani początku, ani końca, i którego dalekich brzegów nie da się odkryć. *Oto* jest twoje *Ja*; nie malutka fala, która ma swoje imię i historię bycia narodzoną w jakimś czasie i życia w jakimś domu lub mieście. Z pewnością nigdy nie jesteś tym, kogo zwiesz bankierem, nauczycielem, osobą channelującą, matką lub ojcem. Żadna z tych rzeczy nie jest tym, czym jesteś.

Droga Przemiany jest dużo prostsza niż myślisz. Jednak powtórzmy – spoczywa ona na *twojej* decyzji, by posługiwać się czasem do tego, by w pełni oddać się przebudzeniu z wąskich ograniczeń, jakie nałożyłeś na bezkresne pole swej świadomości. A robisz to choćby dlatego, że całkiem pasjonujące może być pozwolenie temu malutkiemu promykowi, aby nadal trwał przez chwilę w czasie i przestrzeni, jednocześnie będąc świadomym pełni swego *Ja* i w rzeczywistości działając z wnętrza tej pełni.

Czy potrafisz sobie wyobrazić takie życie? Czy potrafisz sobie wyobrazić swój ciało-umysł, gdy prowadzi drogą swój mały samochód, lecz za każdym razem, gdy zatrzymujesz się na czerwonym świetle i zauważasz kogoś w samochodzie obok, nie postrzegasz... To znaczy wciąż będziesz widział samochód, wciąż będziesz widział ciało – jednak będziesz wówczas czuł, będziesz wiedział i widział, że jest to *nieskończone pole świadomości*, takie samo jak ty. I że pole umysłu tej osoby dotyka twego pola we wszystkich wymiarach. I że jesteście Chrystusem i że możesz przesyłać innym mądrość i Miłość.

Możesz nauczyć się kierować energiami. Być może będziesz widział je jako pewien kolor. Możesz dotknąć ich pola, pola ich aury. Możesz posyłać uzdrowienie organom ciała, które – jak *widzisz* – są być może w trochę złym stanie. *Ty* możesz być w czasie i przestrzeni ucieleśnieniem tej Jaźni, która jest tak bezkresna, tak ogromna, tak wypelniona nadzwyczajną mocą, że możesz się jedynie uśmiechać, być może nie będąc widzianym ani rozpoznany przez tych, którzy sami bezwiednie

utożsamili się z malutką kropelką piany, która jest częścią fali, która z kolei jest częścią oceanu ich własnej Jaźni.

Jednak ich wybory nie wpływają na twój wybór. Posłuchaj jeszcze raz bardzo uważnie: wybór, jakiego dokonuje ktoś inny, w ogóle nie wpływa na twoje wybory, nawet gdyby wydawało się, że tak jest. Nie jest nawet trafne następujące stwierdzenie:

No cóż, uległem wpływowi takiej a takiej oraz takiej a takiej osoby. Byłem trochę nieświadomy i dlatego tak się stało. Zrezygnowałem z siebie samego.

Nie, nie, nie! W każdej chwili swego doświadczenia to, czego doświadczasz, przychodzi z *wewnątrz ciebie*. Nie jest to złożone w tobie ze źródła umiejscowionego poza tobą. W każdej chwili pozostajesz wolny, by obserwować i zauważać, czy dobrze ci jest tam, gdzie jesteś, czyli w postrzeganiu swego życia i rozpoznawaniu, że masz moc, by myśleć inaczej.

Och, zgadza się, nie utknałem w żadnym korku drogowym. Nie ma czegoś takiego jak korek drogowy. Wszystko jest doskonałe. Po prostu jestem w olbrzymim splocie doświadczeń nieskończonych dusz. Tak więc, gdy sobie tutaj siedzę w tym małym samochodzie, z tym śmieszonym małym ciałem, zamierzam być Chrystusem. Zamierzam połączyć się z tym, co dzieje się na obrzeżach mojej świadomości. Poczuję myśli tych, ku którym skieruję swą uwagę. I z głębi mej istoty skieruję do nich Miłość. Mogę wybrać Prawdę tego, kim jestem. Czerwone światła, stłoczone razem samochody – to nie one tworzą me doświadczenie. Moje doświadczenie płynie z wnętrza i szerzy się na zewnątrz.

Słuchaj uważnie. Nikt nie ma mocy, by stworzyć twe doświadczenie. Nikt nie ma mocy ograniczania twego doświadczenia. I nigdzie w Bożych prawach nie zostało zapisane, że musisz dostosować swe doświadczenie do wyborów poczynionych przez innych. Pozostajesz wolny, by w wolności wybrać bycie wcieleniem Chrystusa. Jesteś tym, który może błogosławić Stworzenie. A wszystko zaczyna się wtedy, gdy jesteś gotowy przyjąć odpowiedzialność za to, do czego chcesz używać czasu.

Tak naprawdę i tak już to czynisz. Zawsze używasz czasu dokładnie do tego, co *sam* wybierasz. Nie próbujesz przetrwać. Nie starasz się robić tego, co wymaga od ciebie świat. Nigdy nie dzieje się nic poza tym, że jesteś świadomy skutków tego, jak postanawiasz używać świadomości, i to wszystko.

Tutaj właśnie zaczyna się *Droga Przemiany*. Ostatecznie również tutaj ona się kończy. Jednak różnica będzie taka, że już dłużej nie będziesz nawet chciał wybierać czegokolwiek, co świadczy o ograniczeniach. Pomimo tego, że ciało-umysł, z którym kiedyś się utożsamieś, ciągle wydaje się poruszać w czasie i przestrzeni, nawet nie spojrzysz na ciało-umysł i nie powiesz „moje”. Powiesz po prostu:

Ten ciało-umysł jest tymczasowym narzędziem komunikacji wydobytym z oceanu mego nieograniczonego Ja, tak jak czyniłem to wielokrotnie w wielu wszechświatach. O co tyle hałas?

Twa świadomość dosłownie się *zmieni*. Przyjmie nową perspektywę. I będziesz wiedział, że jesteś Czystym Duchem, że w ogóle nie mieszkasz w czasie, że możesz po prostu zachwycać się używaniem ciała-umysłu jako narzędzia komunikacji.

Kiedy wsiadasz do samolotu i podróżujesz do odległych miejsc, w których lubisz przebywać, nadal używasz ciało-umysłu jako narzędzia komunikacji pomiędzy tobą a Ziemią, pomiędzy tobą a innymi stworzeniami zrodzonymi z innych umysłów. Niezależnie od tego, czy jest to piękny budynek, czy piękny obraz, wszystko, czego doświadczasz, przyciągnąłeś do siebie poprzez medium ciała jako pewne doświadczenie, i to wszystko. Jesteś nieograniczoną istotą, która siedzi u steru tego wszystkiego.

Drugi etap na *Droźę Przemiany*, ściśle związany z pierwszym, wymaga, abyś zaczął być świadomy tych małych zawijasów, jakie narysowałeś na białym, nieograniczonym i absolutnie nieskazitelnym płótnie twej świadomości. Wasi psychologowie nazwaliby je osobowościami czy maskami. Uświadom sobie te *małe ja*, które stworzyłeś. Zaczynj od zapytania siebie:

Czego bronisz? Co takiego nadal robię codziennie, a co już dłużej nie daje mi spełnienia? Przecież już tam byłem. Już to robiłem. Jak mógłbym spoglądać na te różne małe ja, te małe kropelki piany na grzbiecie tej tymczasowej fali, którą wywołałem? Jak mógłbym używać ich inaczej? Zastanawiam się, czy mógłbym stworzyć całkowicie nowe ja?

Dlaczego jest to ważne? Z powodu tych nabazgranych zawijasów. Być może mówisz sobie:

Nazywam się Mary Jane. Jestem wiceprezesem banku. Urodziłam się w takim a takim mieście. Moi rodzice to takie a takie osoby. Byłabym z pewnością inna, gdyby moja siostra mnie nie biła, gdy byłam mała.

W momencie, gdy się zdefiniujesz, ograniczasz się do parametrów, które postanowiłeś cenić. I natychmiast tworzysz dokładnie to doświadczenie wibracji, które jest skutkiem nabazgranych zawijasów. Pomyśl o tych zawijasach, parametrach małego *ja*, jak o skutkach pewnych wrzuconych w toń twej świadomości kamyczków. Kiedy już narysujesz te linie, płyną z tego pewne skutki.

A co jeśli zdecydowałbyś się stworzyć *ja*, które widzi siebie jako doskonale nieograniczone? I zamiast mówić:

No cóż, muszę odwiedzić moją siostrę. Wiem, że mnie biła, ale tak to już jest. Właśnie taka jestem.

ty po prostu siadasz wygodnie i mówisz:

Wiesz co, jestem doskonale nieograniczoną istotą i myślę, że stworzę ja, które jest wyrazem nieograniczonej Miłości Chrystusa. Zamierzam odwiedzić tę istotę – możesz użyć jej imienia, ale nie nazywaj jej swoją siostrą – zamierzam odwiedzić tę istotę i zamierzam użyć czasu, by wysłać jej tak dużo Miłości, jak potrafię. I zrobię to tylko z jednego powodu – będę czuła się wspaniale tak czyniąc. Jestem ucieleśnieniem Chrystusa, o czym ona może nie wiedzieć, ale to nie ma żadnego znaczenia. I tak mogę się tym cieszyć.

Czy widzisz, jak mogłoby to zacząć przemieszczać cię poza utożsamienie się z pewną definicją siebie samego, która tak naprawdę zamknęła cię w wąskim zbiorze parametrów, które mogą mieć tylko pewien rodzaj skutków? A co jeśli usiadłbyś z tymi, których zwiesz swymi rodzicami, i z rozmysłem postanowiłbyś widzieć ich jako istoty, które *ty* przywołałeś do swego pola świadomości, i że są oni nieskończonymi i wolnymi istotami w doskonałej równości z tobą?

I że oni po prostu postanowili odebrać twój kosmiczny telegram i przyjęli pewną rolę w czasie i przestrzeni, aby pomóc ci odegrać to, czego *ty* chciałeś się nauczyć. Czy to zaczęłoby zmieniać twoje utożsamienie z nimi jako jedynymi rodzicami? Albowiem jeśli spoglądasz na nich i mówisz:

To są moi rodzice.

określasz siebie *tylko* jako ich dziecko. Czy zaczynasz rozumieć doniosłość tego?

Bardzo, bardzo ważne jest, by uświadamiać sobie definicje, jakie sformułowałeś na swój temat i przy których upierasz się każdego dnia. To jest niczym wrzucanie tego samego kamyczka do tego samego strumienia i tworzenie tych samych skutków; i nic się nie zmienia.

I pojawia się tu również lęk:

Co by się stało, gdybym uwolnił się od wszystkich definicji, które znam?

Oto odpowiedź: nic się nie stanie, ponieważ tak naprawdę te definicje nigdy nie powstrzymywały twego nieograniczonego *Ja* od ciągłego tworzenia i doświadczania we wszystkich wymiarach. Jedyna zmiana, o której można by powiedzieć, że się wydarza, to że ten mały promyk twego jestestwa, który obecnie tańczy, przeżywając swe bycie ciało-umysłem w czasie i przestrzeni, zacznie otwierać swe drzwi i faktycznie uzyska dostęp do Kosmicznej Świadomości.

Jeśli chcesz doświadczać kroczenia po tej planecie jako oświecony mistrz, najpierw zrozum fundament, na którym opiera się *Droga Przemiany*. Po drugie, uświadom sobie definicje siebie samego, których stałeś się nieświadomy. A następnie *z rozmysłem przedefiniuj* siebie, gdy wkraczasz w pole swych doświadczeń. Czy to ma dla ciebie sens?

Oto sedno: nikt nie może podjąć decyzji za ciebie.

Ja nigdy nikogo nie oświeciłem. Nigdy nikogo nie podniosłem nawet o centymetr. Zwyczajnie postanowiłem pokazać sobie samemu nieograniczoną, a częścią tego doświadczenia było przyjęcie ukrzyżowania – tylko po to, bym mógł się nauczyć, jak przewyciężyć śmierć. To był *mój* wybór, *moja* ścieżka, *ja* przywołałem te doświadczenia. Mogę wam powiedzieć, że bycie w ciele jest o wiele wspanialsze, jeśli jesteście w pełni świadomi swego Kosmicznego *Ja*. A jednak powiedziawszy to, muszę również zaznaczyć, że jest absolutnie w porządku, jeśli postrzegasz siebie jako ograniczony promień świadomości. Tak, pociąga to za sobą pewne skutki. Niemniej jednak jesteś całkowicie wolny, by trwać w tym polu doświadczania tak długo, jak tego chcesz.

Wyobraź sobie, że ktoś idzie popływać na basen, który ma pewne wymiary, powiedzmy czterdzieści stóp szerokości i dwieście stóp długości, to bez znaczenia. Basen wypełnia pewna objętość wody i jest to przestrzeń, w jakiej możesz pływać. Pole wody jest niczym polem świadomości. Jego kształt wyznaczają granice, które *ty* sam postanawiasz określić.

Ten sam człowiek mógłby powiedzieć:

Jestem zbyt wielki, by pływać w basenie. Myślę, że wsadzę to niewielkie ciało do samolotu i polecę nad olbrzymi ocean, gdzie będę pływał, nie będąc ograniczany brzegami basenu.

Doświadczenie pływania w oceanie jest zupełnie inne.

Z twoją świadomością jest dokładnie tak samo. Wszystko, czego doświadczasz od momentu, gdy budzisz się rano, do momentu, gdy znów budzisz się rano (ponieważ nie istnieje żadna przerwa w aktywności), wszystko, co widzisz, wszystko, czego doświadczasz, jest bezpośrednim rezultatem tego, gdzie i jak nakreśliłeś linie na czystym płótnie świadomości. I jesteś wolny, by w dowolnym momencie je wymazać i nakreślić jeszcze raz inaczej.

Nigdy więc nie mów, że coś odkryłeś. Raczej naucz się mówić:

Doświadczam skutków pewnych linii, jakie nakreśliłem w nieskończonym polu mojego istnienia. I wiesz co? Jest to absolutnie w porządku.

To znaczy, że gdy idziesz na spacer w deszczu, naucz się nim cieszyć z tego miejsca nieograniczonej w tobie, jak Chrystus, który kroczyłby w tej sytuacji po Ziemi, mówiąc:

Postanawiam poczuć krople deszczu na skórze tego ciała. Czuję dreszcz wywołane zimnem. Jakież to zachwycające! Jestem na zawsze nieograniczony! Ten moment mnie nie określa. Nie więzi mnie. Jestem wolny! Jestem wolny!

Jutro równie dobrze mogę przenieść się do cieplejszego klimatu, gdzie świeci słońce i gdzie nie gromadzą się deszczowe chmury. A jeśli tak się stanie, będę cieszył się ogrzewającymi moją skórę promieniami słońca i kroplami potu na moim czole. Będę zauważał, jakie to uczucie, gdy pot spływa po skórze – nie mojej skórze, lecz tej skórze.

A kiedy spotkam przyjaciela, będę pamiętał, że nasze pola umysłów spotykają się w wielu wymiarach. Co postanowie wnieść w tę chwilę? Czy będę widział siebie ograniczonym przez granice skóry ciała? Czy będę jedynie narzekał, opowiadając mu o wszystkich swoich problemach? „Złapałem gumę, a później dzwoniła moja mama i skarżyła się, że zapomniałem o jej urodzinach. Mój Boże, nie wiem jak ja to wszystko przetrzymam”. Czy też będę spotykał się z moimi przyjaciółmi jako nieograniczona Kosmiczna Istota, którą jestem?

Czy stworzę przestrzeń, w której będę się radował wysyłaniem im Miłości? Czy będę radował się widzeniem tego, co dzieje się na obrzeżach trójwymiarowego doświadczenia, które oczywiście się toczy? „Cześć Fred, miło cię widzieć”. A w tle, na obrzeżach, mówisz bez otwierania fizycznych ust: „Och, Fred, miałeś sprzeczkę z żoną. Porozmawiajmy o tym. Proszę, oto Miłość dla ciebie. Masz w sobie mądrość. Masz w sobie odpowiedź”. Och, widzę, że zaczynają się tworzyć początki raka w okrężnicy. Wysłę w to miejsce światło. „Tak, tak, a jak się ma żona? Co tam u dzieci? O, to pięknie”. Światło rozświetla raka, światło rozświetla raka.

Które doświadczenie wolisz: zaciśniętą świadomość w obrębie dwóch małych zawijasów na nieskończonym płótnie Promiennego Światła, czy też Samo Promienne Światło operujące *poprzez* bardzo tymczasowe i swobodnie wybrane „zawijasy” zwane ciało-umysłem?

Droga Przemiany zaczyna się od podjęcia przez ciebie decyzji, czemu najbardziej jesteś oddany. Wymaga uświadomienia sobie wszystkich zbiorów definicji, jakie przyjąłeś i jakimi przykryłeś swoje ja. Swą kulminację osiąga w *przejrzystości* tożsamości ciało-umysłu, w tym małym promyku światła,

jakim w swym mniemaniu jesteś, tak że nawet gdy taki stan trwa przez chwilę, przenika go świadomość twego Kosmicznego Istnienia. I to staje się twoją tożsamością.

A ty jesteś Chrystusem, który bawi się w tym świecie – jesteś nieograniczony, niczym niespętany i niebędący ofiarą niczego. A to, co się pojawia, pojawia się. To, co przemija, przemija. I pojawianie się i przemijanie są dla ciebie dokładnie tym samym. Miłość przychodzi, przyjmujesz ją. Miłość *wydaje się* być odebrana, i cóż z tego? Blogosławisz istotę, która odwraca od ciebie swą świadomość, i zwyczajnie otwierasz się na tego, kto zjawia się w twojej świadomości. Albowiem ty decydujesz, jaka będzie twoja relacja z innymi w każdym momencie. I nigdy nie odkrywasz *na zewnątrz* czegoś, co jest *właściwe*. Po prostu tworzysz strukturę swego doświadczenia.

Jeśli kiedykolwiek ktoś ci mówi:

Tak, lubię mięso. Uwielbiam je przyrządzone na pół surowo, krwiste,

a ty nie jadasz nic poza owocami i warzywami, nie ma żadnego powodu, byś mówił cokolwiek. Po prostu uśmiechnij się i zdecyduj, że będziesz dawał tej osobie Miłość – nie dlatego, że robi ona coś złego, a ty kochając ją dajesz jej szansę zmiany – ale dlatego, że jej decyzja nie ma znaczenia. Opisuje ona tylko sposób, w jaki osoba ta buduje strukturę swoich doświadczeń. Jeśli będziesz się utożsamiał ze „ścislým wegetarianizmem”, nie będziesz w stanie uchronić się przed osądzeniem twego brata lub siostry. A tam, gdzie trwa osąd, tam stwarzasz oddzielenie i na moment tracisz świadomość obecności Miłości.

Czy potrafisz stać się wystarczająco samolubny, by nauczyć się prawdziwie rozpoznawać, że nie mają na ciebie wpływu wybory kogokolwiek innego oraz że wybory kogokolwiek innego nic nie mówią na temat twoich wyborów? Jesteś wolny, by objąć swe doświadczenie jako w pełni stworzone przez Siebie z doskonałej niewinności, z radości bawienia się, ze swobodnego używania czasu po to, by tworzyć swe doświadczenia.

Dużo zostało wam dane w tym czasie, w tym nagraniu, jak je nazywacie. Tym, którzy są *oddani* przemianie, bardzo mocno radzimy, aby wrócili do przekazanych treści i aby dobrze zrozumieli, czym się z wami dzielimy. Zaczynjcie w tym roku tworzyć swój własny osobisty dziennik przemiany. Niech będzie używany wyłącznie w tym celu.

Znajdź zdjęcie, które reprezentuje dla ciebie najwyższy, najgłębszy, najzarliwszy, najpiękniejszy wyraz miłości, jaki potrafisz sobie wyobrazić. Nie porównuj go ze zdjęciami, jakie wybrali inni. Po prostu wklej je na pierwszej stronie swego dziennika. Kup pióro czy długopis, którego będziesz używał tylko w celu prowadzenia dziennika. Znajdź miejsce, gdzie będziesz trzymał tylko ten dziennik i nic innego, czy to będzie na domowym oltarzu, czy w szufladzie przy łóżku. Wyszukaj to miejsce z rozmysłem w polu twojej Chrystusowej natury i powiedz:

Tak, to jest właśnie to miejsce.

Następnie za każdym razem, gdy otrzymasz jedno z tych nagrań, przesłuchaj je uważnie i zapisz główne punkty, którymi się z wami dzielimy. I podejmij decyzję, co będą dla ciebie znaczyły. I zdecyduj się, jakie kroki podejmiesz, aby wdrożyć je w swe codzienne, żywe doświadczenie –

nawet jeśli będzie to oznaczało, że nie zamierzasz ich w ogóle wdrażać. Weź sto procent odpowiedzialności za tę decyzję i zapisz ją w swym dzienniku.

Nie sądzę, abym chciał to zrobić. Przyznaję się do tego. Podejmuję taką decyzję w wolności. Tak po prostu jest.

W miarę jak będziesz to robił, będziesz zaskoczony tym, co zapisałeś w swym dzienniku, gdy ten rok dobiegnie końca. Gdy będziesz go wypełniał miesiąc po miesiącu, śledź również niektóre z rzeczy, jakich doświadczasz, bawiąc się ćwiczeniami, które dajemy. Jakie następują zmiany? Jakich przeżyć zaczynasz doświadczać, gdy badasz przestrzeń poza obrzeżami twojej zwyczajnej świadomości? Kiedy wykonywałeś to ćwiczenie, które zaproponowaliśmy na początku, jakie obrazy się pojawiły, jakie zauważyłeś myśli? Jakie widziałeś kolory? Zapisz to, zanotuj. Baw się tym.

Albowiem zaprawdę, w każdym miesiącu będziemy dawali wam bardzo konkretne i na pierwszy rzut oka bardzo proste ćwiczenia. Są one jednak zaprojektowane tak, by dawać wam dostęp do tego, co już dzieje się cały czas w sposób, który może wspierać i pogłębiać twą *rozmyślnie przeżywaną świadomość* tego, co dzieje się cały czas: świadomość twego kosmicznego i nieograniczonego *Ja*.

Jedyna przemiana, jakiej możesz doświadczać w czasie i przestrzeni, to sięganie z głębi oceanu do jednej małej, tymczasowej fali i dostosowywanie małych kropelek piany na czubku fali, który to czubek zwiesz ciało-umysłem swego *ja*. W ten sposób zaczyna on być przezroczystym przekaźnikiem świadomości samego oceanu. To jest właśnie gra przebudzenia. Tak naprawdę jest to najbardziej zachwycający sposób posługiwania się czasem, jaki kiedykolwiek mógłbyś odkryć.

I gdy postanowisz tak czynić – zaufaj mi – przeniesie cię to poza ten świat, nie przez wypieranie się go, ale po prostu dlatego, że z niego wyrosłeś. Czekają na ciebie wymiary doświadczenia, które tak bardzo przewyższają wymiar ciała-umysłu! Jednak dostaniesz się do nich poprzez bycie w *pełni świadomym* tego, czego postanawiasz doświadczać w każdym momencie. Mydło na skórze przy porannym prysznicu – ależ to niesamowite! Kropla deszczu na policzku. Dreszcz zimna. Miauczenie kota. Myśli psa po drugiej stronie ulicy. Te wszystkie rzeczy przywołujesz do siebie w tym wymiarze.

Czy nie chcesz zakosztować tego wszystkiego? Czy nie chcesz tego wszystkiego objąć sobą? Czy nie chcesz pamiętać, że wokół ciebie roztacza się magia? I w tej magii chwila, której doświadczasz, jest tworzona z wnętrza twego Świętego *Ja*. Nigdy dotąd jej nie było i nigdy nie będzie jej ponownie – Tajemnica wszelkich tajemnic, Taniec Stworzenia, Rzeczywistość Miłości! Nie ma wyższego stanu w ciału-umysłu niż życie życiem tego, kto został *porażony zachwytem* i nieprzerwanie żyje w tym stanie. Wówczas bowiem jesteś wolny i świat nie ma nad tobą żadnej władzy.

Zatem dochodzimy do końca przesłania tej godziny. Jest to początek dla każdego, kto postanawia objąć to przesłanie swymi nieograniczonymi ramionami. Jednak, niestety, my nie możemy ukształtować za ciebie sposobu, w jaki będziesz używał tego przesłania. I jeśli nie podoba ci się miejsce, w którym jesteś, nie szukaj nigdzie indziej poza sobą.

Czekamy na ciebie. Będziemy próbowali do ciebie dotrzeć poprzez przestrzeń i czas na milion różnych sposobów, wnikając w przestrzeń pomiędzy twymi myślami. Nie tylko poprzez

mechanizm tego nagrania, ale za każdym razem, kiedy otwiera się niewielka przestrzeń w twojej świadomości. Zaprawdę przyjdziemy i będziemy do ciebie szeptać:

Umiłowany przyjacielu, przyjdź do nas i baw się na innym, bezkresnym poziomie. To wszystko jest w tobie. Przyjdź i baw się. Przyjdź i baw się z Dziećmi Boga!

Jesteś wolny. W tym momencie jesteś tak wolny, jak tylko mógłbyś być. Właśnie teraz.

Jak więc będziesz używał czasu?

Co będziesz konstruował z twego nieskończonego pola świadomości? Na jaki świat będziesz spoglądał? Jakie myśli będziesz myślał? Jakie uczucia wywołasz w swych komórkach? Gdzie posadzisz swe ciało każdego dnia? Jak będziesz patrzył na swe relacje albo jak będziesz w nie wchodził z każdą chwilą – niezależnie czy będzie to dotknięcie klawiatury telefonu, czy dotknięcie jakiegoś ciała? To naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Co wniesiesz do tego doświadczenia? Czy to Chrystus będzie dotykał ramienia twego brata, czy też będzie to jakieś będące w potrzebie, ograniczone *ja*?

Kim powiesz, że jesteś dla tego świata? Albowiem to, co orzekasz, *staje* się natychmiast. Nie ma ucieczki od tej odpowiedzialności. Przestań z tym walczyć i oddaj się rodzeniu Chrystusa tam, gdzie kiedyś myślałeś, że mieszka coś mniejszego.

Umiłowani przyjaciele, niech pokój zawsze będzie z wami i ja jestem zawsze z wami. Nie przychodzę do was sam, lecz z wieloma, którzy zachwycili się tworzeniem harmonii ze mną, a ja z nimi, z jednego tylko powodu – moc szerzy się *bardzo szybko*, kiedy umysły łączą się w Miłości tam, gdzie u podstawy jest pełnia, a nie potrzeba. Ja nie potrzebuję tej, którą zwiecie moją Matką, ani ona mnie nie potrzebuje. Jednak, och, z jakim zachwytem *razem* tworzymy to, co szerzy świętość, dobro i piękno – bez końca! Zechcesz przyjść i bawić się razem z nami?

Pokój niech więc zawsze będzie z wami.

I jak zawsze,

Amen.

Copyright by Jayem

Tłumaczenie:

Marek Konieczniak oraz Maria i Rafał Wereżyńscy

www.DrogaMistrzostwa.pl